Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 70 — Kraków, poniedziałek 24 marca 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ostatni argument

Donieśliśmy wczoraj, że na zwołanem początkowo na wtorek a przesuniętem na środę posiedzeniu Sejmu spodziewają się niesłychanych scen. Sceny te pisma określają po imieniu: kije, bomby łzawiące, trąbki i bębny. Nie potrzeba dodawać, że temi „argumentami parlamentarnemi" chce się posługiwać klub BB dla przeparcia swego zapatrywania, że w czasie przesilenia rządowego nie śmią się odbywać posiedzenia Sejmu.

To postępowanie BB nie powinno nikogo dziwić; jest ono daleko poniżej wyrazu „samorzutnego oburzenia" na — jego zdaniem — antyparlamentarne postępowanie, lecz dobrze obmyślanym i z góry przygotowanym aktem mającym być ostatnim w tragedji pod tytułem: Sejm polski od maja 1926 r. Klub BB, mimo że liczy w swem gronie bezsprzecznie ludzi rozsądnych i umiejących obliczać skutki polityczne, nie chce, bo nie może, wdawać się w żadne rozważania natury politycznej czy uczuciowej; dla niego jedyną myślą przewodnią jest: zrobić, czego sobie życzy Belweder, a nawet — w swej nadgorliwości — uprzedzić i przeholować te życzenia.

Coprawda, życzeń Belwederu bezpośrednio nikt nie zna, zamiarów tamtejszych nie ogłasza się. Można jednak z postępowania wysnuć odpowiednie wnioski, a postępowanie to ciągle i zawsze obraca się około jednego punkta: niewyczerpana nienawiść do Sejmu, do parlamentaryzmu, do posłów. Daje się tej nienawiści upust w — słowach, a „wierni" próbują ją zastosować w — czynach tak, jak oni czyn rozumieją tj. czyn fizyczny.

A dzieje się to pod osłoną — obrony parlamentaryzmu i w czasie gdy z ramienia, za przyzwoleniem największego jego wroga p. Szymański usiłuje dojść z parlamentem do porozumienia. Nie jesteśmy wcale dumni z tego, że we środę ujeliśmy położenie tak, jak ono zostało w piątek ze strony Warszawy potwierdzone, mianowicie że p. Szymański ma dobrą chęć dojścia z Sejmem do porozumienia, ale nie może tej chęci urzeczywistnić, gdyż siła wyższa w tem mu przeszkadza. I z każdym dniem przedłużającego się przesilenia znajdujemy potwierdzenie tej naszej opinji; widzimy, że istotnie robi się coś wręcz przeciwnego aniżeli do załatwienia przesilenia potrzeba.

P. marszałek Szymański otrzymał misję utworzenia rządu na podstawie — tak sam powiedział — umożliwienia współpracy z Sejmem. To była jego dobra chęć, jego wiara w udanie się misji na tej platformie. Równocześnie p. Szymański otrzymał wprost polecenie albo zasugerowano mu myśl, żeby przeprowadzał konferencje ze stronnictwami w taki sposób, żeby — trwały jak najdłużej, żeby każdy dzień konferencji zmniejszał oddalenie od 31 marca. Rozumie się, że nie można nic zarzucić metodzie pociągania do konferencji małych i najmniejszych klubów; przeciwnie — jest to dowód, pierwszy u nas, uznania równouprawnienia przez wysłuchanie opinji tych małych, obconarodowych klubów; dlaczego jednak tę metodę zastosowano akurat teraz, kiedy czas jest ograniczony, kiedy każdy dzień przedłużającego się przesilenia skraca życie Sejmu?

W pytaniu tem mieści się zarazem odpowiedź: właśnie dlatego stosuje się tę metodę, aby skrócić życie Sejmu! A jeżeli takie bądźcobądź normalne środki nie pomogą, ma się pod ręką inne „argumenty" — te właśnie, o których użyciu przez BB mówią. Gra idzie na zwłokę — pisaliśmy wczoraj i dziś znajdujemy tensam zwrot w innych pismach; idzie o to, aby legalnie (przez przedłużanie konferencji) czy nielegalnie (przez czynną obstrukcję) przeszkodzić Sejmowi w wykonywaniu jego praw i obowiązków — to jest sens „imieninowego" artykułu, to jest nić przewodnia a przez wszystkie podobne artykuły, przez słowa i przez czyny — innych na tych artykułach i słowach opierających swą ideologię.

Żal nam poczciwego i dobrodusznego p. marszałka Senatu, który — zupełnie bezwiednie — daje się użyć jako narzędzie do wykonania tego planu. Co biedaczysko ma robić, kiedy wbrew swej woli, a z uwielbienia dla marszałka Piłsudskiego, misję przyjął, misję obleczoną w marszrutę i podział godzin: kiedy ma przyjąć tych, kiedy tamtych, kiedy ma zrobić pauzę — wszystko na to, aby na zewnątrz wyglądało pięknie wedle zwyczajów parlamentarnych, a w istocie na to, aby z misji tej zrobić bumerang dla uderzenia w Sejm. Czy na to nie zanosiło się już przed 14 dniami, kiedy poraz pierwszy pojawiła się konkretna wiadomość o zgłosić się mającem wotum nieufności i o jego następstwie: przesileniu rządowem? Wówczas już wskazywano na podejrzany pośpiech i na podejrzaną uległość Senatu wobec budżetowych uchwał Sejmu jako na znak, że chce się zyskać na czasie dla siebie, aby go uszczuplić Sejmowi. Przeciągnęła się ta historja, zapewne wbrew woli jej reżyserów; same środki parlamentarne okazują się niewystarczające do uzyskania podstawy do unieruchomienia Sejmu, bierze się więc inne środki w wierze, że „mocarze" z BB będą w ich użyciu mocniejsi i bieglejsi niż reszta posłów. Może być tak, może też być inaczej. Zwykle zapowiadane rewolucje nie udają się; taksamo i zapowiedziany atak może się nie udać. Nie o to jednak idzie, czy się uda czy nie; sama próba wystarcza dla zilustrowania położenia, w jakiem Polska się znajduje w czasie — o innych rzeczach nie mówimy — gdy się zmienia konstytucję.

Przekleństwo kapitalistycznego porządku

Pismo angielskie „Sunday Express" zamieszcza artykuł, którego tytuł — olbrzymiemi literami wydrukowany — głosi: „Przepełnione środkami żywności rynki wywołują klęskę głodu". Artykuł opisuje ostatnie dobre żniwa światowe, olbrzymie zapasy zboża w Ameryce, lamentuje nad niskiemi cenami zboża, które powodują nędzę wsi, załamuje ręce nad bezrobociem w miastach z powodu ograniczenia konsumcji towarów przemysłowych przez zubożałą wieś i kończy się słowami: „Jeżeli żniwa dobrze wypadną, to wszystkim ludziom źle się powodzi".

„Sunday Express" jest organem kapitalistycznym i dlatego jego właśnie wywody są najlepszym dowodem, jakie szaleństwo tkwi w obecnym ustroju kapitalistycznym. Przyroda daje ludziom bogate dary — ustrój społeczny zamienia błogosławieństwo przyrody w przekleństwo.

Czy można wobec tego się dziwić, że w pewnych kołach istnieje tendencja do sztucznego obniżenia tych darów przyrody, do zniszczenia ziemi, aby sabotowała potrzeby ludzkości? Pisaliśmy nie dawno, jak plantatorzy w Brazylji niszczą olbrzymie ilości kawy, która wobec wielkiego urodzaju spadła w cenie. Pisaliśmy o pragnieniu eksporterów kanadyjskich zniszczenia w jakikolwiek sposób olbrzymich zapasów pszenicy, które w związku ze spodziewanym nowym urodzajem pociągną za sobą dalszy spadek cen. Czytaliśmy o celowem ograniczeniu ilość hektarów ziemi pod uprawę buraków cukrowych, aby spowodować mniejszą produkcję cukru. Wszystko to dzieje się pod hasłem: mniej środków żywności dla uzyskania za nie wyższych cen!

W dawnych czasach, gdy nie było jeszcze kolei ani parowców, odbywających drogę z Ameryki do Europy w przeciągu pięciu dni, nieurodzaj w jakimś kraju oznaczał dla niego głód. Nadmiar w sąsiednim kraju nic tu nie pomagał, gdyż kwestja dowozu odgrywała decydującą rolę. Dziś cały świat stanowi jeden rynek handlowy, ceny pszenicy w Chicago regulują ceny w Europie, urodzaj czy nieurodzaj bawełny w Indjach czy Egipcie ma decydujący wpływ na przeróbkę tego podstawowego artykułu przemysłowego; — dobry urodzaj trzciny cukrowej na Kubie niszczy produkcję cukru buraczanego w Europie i t. d. W wieku kolosalnego ruchu i niepojętej przed kilku jeszcze laty możności porozumiewania się zapomocą samolotów, radja, telefonu Londyn—Nowy Jork, — chyba nie powinno być mowy o głodzie gdziekolwiek wogóle, a temmniej o głodzie po dobrych żniwach i w czasie istnienia kilkuletnich niewysprzedanych zapasów.

A jednak tak jest. Wprawdzie nie głód, ale wysokie ceny istnieją, a w ślad za niemi utrudnienie życia tym, których zarobki nie dotrzymują kroku tendencjom zwyżkowym, a jeszcze bardziej tym, którzy zarobku wogóle nie mają. Zbyt dużo krzyku robi się u nas z powodu zbyt, rzekomo, niskich cen zboża i na nie zwala się całą winę bezrobocia. A coby dopiero było, gdyby zboże było drogie, a w ślad za zbożem wszystkie inne artykuły? Byłby — raj dla kapitalistów, gdyż praktyka uczy, że producent-rolnik na rosnących cenach zboża najmniej korzysta, natomiast musi wraz z innymi płacić wyższe ceny za wyroby przemysłowe. Taki jest porządek kapitalistyczny na tym najlepszym ze światów, porządek dla garstki rentowny, dla mas zabójczy.

Co może oburzyć kapitalistów

W komisji parlamentu brytyjskiego dla spraw żeglugi na Kanale wybuchł w ubiegły wtorek gwałtowny a niezwykły spór. Gorące dyskusje toczą się zwykle między różnemi partjami. Tym razem posłowie konserwatywni zwrócili się przeciwko **własnej koleżance partyjnej**, posłance konserwatywnej, księżnej of Atholl, która przytoczyła jaskrawe przykłady wyzyskiwania pracy dzieci przy ładowaniu i wyładowywaniu małych statków. — Okazało się, że swoje informacje zdobyła, śledząc pracę dzieci **z ukrycia** i w ten sposób widziała między innemi

12-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ, WYKONYWUJĄCĄ NAJCIĘŻSZE ROBOTY.

Wiadomość tę przyjęli koledzy partyjni księżnej „ze zgrozą", według wyrażenia jednego z nich, ale zgrozy tej **nie wywołał** bynajmniej fakt mordowania dzieci pracą przechodzącą ich siły. Nie, ci panowie zapłonęli oburzeniem jedynie z powodu „nie lojalnego" sposobu zbierania informacyj użytego przez księżnę. Określono go bez ceremonji jako **szpiegostwo**. „Oto są nowoczesne policyjne metody!" — zawołał jeden z oburzeniem i zakonkludował: „To nie jest metoda postępowania, jakiej moglibyśmy się spodziewać od księżnej pani". Posłowie socjalistyczni z humorem przyglądali się tej „kłótni w rodzinie".

A jednak ta zakrzyczana przez płonących „świętym gniewem" kolegów, posłanka konserwatywna nie jest żadną demokratką, ani nie „zezuje na lewo". Żona jednego z największych obszarników w Szkocji, była wiceministerka w rządzie Baldwina, udowodniła niejednokrotnie w parlamencie, że umie bronić interesów kapitalistycznych zębami i pazurami. W czasie ostatniej dyskusji nad podniesieniem zasiłku dla bezrobotnych wygłosiła gwałtowną mowę

PRZECIW WYPŁACANIU ZASIŁKU BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY,

przyczem oświadczyła, że oburzającem jest, aby 15-letni chłopiec otrzymywał 6 szylingów zasiłku tygodniowo, gdy ona, będą w tym wieku otrzymywała tylko 3 pensy tygodniowo na drobne wydatki. Księżna pani łaskawie zapomniała, że te 6 szylingów muszą wystarczyć bezrobotnemu nie na drobne wydatki, lecz na pełne utrzymanie.

I oto została spiorunowana. Przekonała się w niezbyt przyjemny sposób, że kapitalizm jest Bogiem zazdrosnym, nie znoszącym żadnego innego przed sobą ani za sobą. Anatema na tego, kto w imię choćlażby ogólno ludzkich uczuć, choćlażby dalej patrzącego

INTERESU RASY WYNISZCZANEJ PRZEZ PRACĘ DZIECIĘCĄ

ośmieli się dotknąć niedelikatnie czegoś, co kapitaliście daje zysk. Wobec etyki kapitalistycznej zamordowywanie dzieci pracą, której braknie miljonom bezrobotnym dla „obniżenia kosztów produkcji" jest zupełnie właściwą i honorową metodą postępowania, — niewłaściwą i godną nazwy szpiegostwa metodą postępowania jest wyśledzenie tego i podanie do wiadomości publicznej. Księżna of Atholl zapewne się „poprawi" po tej lekcji, ale ta lekcja jest bardzo ciekawa i dla postronnych uczniów. Na kapitalistyczne pojęcie honoru i etyki rzuciła bardzo dobitne światło.

Przegląd prasy

—o—

„Przełomowe" odkrycia. — Słowo gen. Cambronne'a, a orędzie marsz. Piłsudskiego. — Idee demokratyczne a „ladacznica" w polityce. — Obszerna przestrzeń, a ślepewne zezwolenie.

Tygodnik sanacyjny „Przełom", reprezentujący „sanato-demokratów", tak się wyraża z powodu ostatniego wystąpienia marszałka Piłsudskiego:

„W ostatnich latach mają one (wystąpienia) charakter wybitnie ostry, tak co do treści, jak w szczególności co do formy, która w swobodzie żołnierskich wyrażeń nie liczy się z drażliwością uszów i przyzwyczajeń „dobrze wychowanych" kół społeczeństwa. W rezultacie po każdem takiem wystąpieniu budzą się w tych kołach refleksje: „Jakże to można, aby człowiek, mający taką władzę i taki wpływ na losy państwa, tak zupełnie nie liczył się ze słowami? Co na to powie zagranica? Co na to powie historja?"

Otóż, wyręczając zagranicę i historję, oświadcza „Przełom" (p. B. Srocki):

„Zarówno polityka światowa, jak w szczególności historja, zna dwojakiego rodzaju mężów stanu, dzierżących w swych rękach losy państw i narodów. Jedni z nich, oprócz większych czy mniejszych zdolności, mają jeszcze i te „kaligraficzne" niejako cnoty, które pozwalają im unikać wszystkiego, coby mogło razić przyzwyczajonych do utartych norm dyplomatycznej gładkości polityków, działaczy, czy też tylko obywateli.

Inni — a ci bynajmniej nie są zjawiskiem rzadkiem i odosobnionem — tego rodzaju „cnót" są pozbawieni. I wówczas „zagranica" przyjmuje ich takimi, jakimi są... A historja?... Historja zadowolona jest, że ma bardziej plastyczny obraz człowieka i niejedno, co mogło razić współczesnych, podnosi do rzędu cech charakterystycznych, które pozwalają jej na podkreślenie poczucia siły i pewności w łamaniu przeszkód, jakie z tej czy innej strony stawiane były na drodze niezłomnego realizatora zasadniczych celów państwowych."

Otóż tak brzmi frazes... A rzeczywistość?

Przytaczaliśmy, jak na użytek zagranicy bielono, czy pielono tekst imieninowego orędzia marszałka...

A historja?... Takich tekstów chyba dotąd nie napotykała. Generał napoleoński Cambronne miał pod Waterloo pierwszą propozycję poddania się — odeprzeć jednym tylko wyrazem z niewonnego — powiedzmy — słownictwa. A jednak znaleźli się „bronzownicy", którzy starali się zastąpić ten wyraz apokryficznem zdaniem: „Gwardja umiera, a nie poddaje się"...

Ale co innego taki wyraz w polu, a inaczej wypada enunciacja, obfitująca w podobne wyrażenia.

* * *

Bardziej nieoczekiwane jeszcze zdania wyczytać można w tymże „Przełomie" w artykule p. J. Szuriga: **Nasze Credo**. Pisze on:

„Podstawą siły Państwa są świadome swych obowiązków i praw obywatelskich masy społeczne. Źródłem mocy i spoistości wewnętrznej Państwa jest przeświadczenie najszerszych rzesz, że są one istotnie **gospodarzami kraju, że mają udział w rządach Państwem**, które właśnie dzięki temu staje się **ich** Państwem. Wszystko, co osłabia związek rzesz społecznych z Państwem, staje się natomiast źródłem słabości Państwa. Za potwierdzenie tej naszej tezy może posłużyć zdolność odporności, wykazana przez poszczególne państwa w czasie wojny światowej. Odporność ta pozostawała w stosunku prostym do stopnia istotnej **odpowiedzialności mas za losy Państwa**. Pierwsza załamała się absolutystyczna Rosja, gdzie pojęcie „ludu" było przeciwstawnem pojęciu „państwa". Przegrana militarno - monarchistycznych Niemiec — tego wzoru doskonałości organizacyjnej — nie była wynikiem klęski wojskowej, lecz załamania psychicznego narodu. Szerokie masy niemieckie otoczone były wprawdzie opieką Państwa, były nawet nastrojone bardzo patrjotycznie — **nie czuły się jednak pełnoprawnemi**, a przez to w pełni odpowiedzialnymi gospodarzami Reichu. Nie utożsamiały państwa ze sobą. — Ostała się natomiast „zanarchizowana", „obezwładniona przez **ladacznicę — republikę**" — Francja. Wytrzymała i „przetrzymała" — mimo wszelkie wady i braki organizacji, mimo wielkie czasami niedokładności w działaniu machiny państwowej."

Pan Szurig nie ma wrażliwego słuchu.

Nam np. przezwisko „ladacznica", którem monarchiści francuscy obrzucali republikę, przypomina wyrażenie: „Sejm ladacznic", które poprzedziło późniejsze, niemniej drastyczne określenia, wymierzone przez marszałka Piłsudskiego przeciwko przedstawicielstwu społeczeństwa.

A to zestawienie... utrudniałoby cokolwiek p. Szurigowi cały jego demokratyczny wylew na temat pro-ludowy, a przeciw-absolutystyczny.

Ale p. Sz. lubi widocznie pisać tonem odświętnym; swój artykuł kończy słowami:

„Będziemy się starali przyczynić naszą pracą do zapewnienia Państwu — **jasnej wewnętrznej logiki**, głębokiej lecz radosnej moralności, promieniującego piękna."

Połolgujmy więc trochę autorowi na punkcie „wewnętrznej logiki", ale co się tyczy „radosnej moralności", którą zaleca swojemu obozowi, to jako pierwszy krok — należałoby usunąć amatorów, z radością chcących... wystrzelać przeciwników.

* * *

Jakże inaczej wygląda sprawa, odarta z fantazji.

Na warsztacie jest kwestja utworzenia rządu. Wszędzie osoba, powołana do tej misji, sama stara się tak kompletować gabinet, ażeby zgóry możliwie unikać scysji z parlamentem. „Czas" przyznaje, że prof. Szymański nawet z tej troski został zwolniony. Mianowicie pisze:

„Mamy w tej mierze pewne wskazówki w oświadczeniu centrolewu, wykluczającem tylko **niektóre zbyt „bojowe" kandydatury**, — łatwo się domyśleć jakie. To zastrzeżenie krępuje cokolwiek wolny wybór p. Szymańskiego, jednakże **przestrzeń, którą mu pozostawiono** jest jeszcze dość obszerna."

A dalej:

„Nie wiemy oczywiście, czy p. Szymański weźmie do serca to ostrzeżenie, gdyż do tego **potrzebuje zezwolenia czynnika decydującego..."**

A tymczasem p. Szurig delektuje się swoim artykułem, w którym obok hymnów dla demokratycznej Francji podaje i żale pod adresem własnego, sanacyjnego obozu, że zamało się tam „myśli i pracuje samodzielnie". Woła nawet:

„Ten brak samodzielności w myśleniu i poczynaniach jest — nieświadomem — utrudnianiem Wodzowi jego pracy i zamierzeń."

P. Szurig jest marzycielem.

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Poniedziałek 24 bm. Tow. dr. Drobner: Budżet m. Krakowa (2 godziny).

Środa 26 bm. Tow. dr. Drobner: Budżet m. Krakowa (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

„Genialny" Radziwiłł i „germanofil" Diamand

Gdy zmienił się kurs belwederski, gdy z „krnąbrnym" ludem doszło do porachunku, gdy „miarodajne czynniki" zbliżyły się do Nieświeża, weszły w kontakt z Dzikowem, gdy — słowem — w sensie tak zmienionej strofy poety: „w magnatach siła niespożyta, zbawienie leży pod delją — zaczęły one upatrywać sposób, aby wypełnić lukę w szeregach pro-belwederskich — zajaśniała szczególnie postać „jaśnie oświeconego" ks. Janusza Radziwiłła...

Oczywiście, najwięcej zachwytu rozlegało się w prasie konserwatywno-sanacyjnej.

Czytelnicy nasi wiedzą, że gdy Sąd Najwyższy, unieważniając wybory wołyńskie, pozbawił księcia poselstwa nawet organ pp. profesorów prawa zastrzegał się przeciwko temu, ażeby jakiemiś formułkami prawnemi, jakiemiś paragrafami zaczepiano książęcy mandat!

CZEM SĄ PRZEPISY ORDYNACJI WYBORCZEJ, GDY O ORDYNATA CHODZI?

Ale nietylko o karmazyna, lecz o tak wielkiego polityka!

Frazesami uskrzydlonemi można nawet z igły zrobić kopję husarską, ale popatrzmy, jak w praktyce, gdzie skrzydła frazesu opadać muszą, sprawa wygląda. W „Czasie" z datą 23 marca znajdujemy artykuł pod tytułem **„Berliner Tageblatt" o traktacie handlowym z Polską".** Artykuł ten nie jest mechanicznym przekładem zapatrywań niemieckiego dziennika, lecz przetkanem uwagami ich powtórzeniem. Dlatego też nosi podpis: **Dr. Jan Hupka.** Na szpaltach „Czasu" zabiera głos p. H. w kwestjach ekonomicznych, o ile dotyczą rolnictwa. Otóż przytacza on z „Berliner Tageblattu" **bez komentarza** ten kapitalny ustęp:

„Obecnie w chwili podpisania traktatu i zakończenia w ten sposób pięcioletniej wojny gospodarczej, stwierdzić trzeba, że niema w tej wojnie zwycięzców — są tylko **zwyciężeni.** Jeżeli kto jest tutaj zwycięzcą, to jest nim tylko **myśl pokojowa i zdrowy rozsądek gospodarczy.** Autor stwierdza, że w Polsce walczyły między sobą w sprawie traktatu handlowego z Niemcami dwa prądy. **Jeden — dążący do najszybszego zawarcia traktatu, jako drogi do polepszenia stosunków gospodarczych w Polsce, reprezentowany przez socjalistycznego posła Dra Diamanda;** drugi — obawiający się niemieckiej penetracji gospodarczej w Polsce, reprezentowany był przez **ks. Janusza Radziwiłła.**

I jeżeli obecnie po latach **teza posła Diamanda zwyciężyła,** to przypisać to należy w pierwszym rzędzie **coraz cieższemu przesileniu gospodarczemu w Polsce. Na zwłoce w zawarciu traktatu Polska straciła dużo.** Niemieckie ustępstwa gospodarcze są obecnie o wiele mniejsze, niż te, które Polska mogła była osiągnąć w roku **1924.** W szczególności w sprawie świń gotów był wtedy Lewald przyznać Polsce kontyngent **600.000,** a nie **200.000 do 350.000,** jak przyznano obecnie. Również kontyngent węglowy **320.000 ton,** dalekim jest od polskich pierwotnych żądań **500.000 ton".**

Innych pozycyj nie poruszono. Ale te dwie są chyba dość wymowne. Czy kryzys rolny u nas wypadłby tak ostro, gdyby można było forsować hodowlę nierogacizny; czy panowałby taki zastój w przemyśle węglowym, gdyby nie wojna gospodarcza z Niemcami?

Po kilku **zmarnowanych latach** dochodzi się do

REZULTATÓW NIKLEJSZYCH NIŻ MOŻNA BYŁO OSIĄGNĄĆ PRZEDTEM.

I dziś „Czas powtarza za berlińskim dziennikiem, iż „teza posła Diamanda zwyciężyła" — skutkiem „coraz cięższego przesilenia w Polsce"... **Rozum polityczny i orjentacja gospodarcza polega na tem, ażeby stwarzać lepsze warunki w momencie, gdy się nie ma noża na gardle..,** Tak, ale za tę jego „tezę" **okrzyczano naszego rzeczoznawcę, tow. Diamanda giermanofilem. A nieugiętym filarem sarmackim był — książę Radziwiłł.**

Amerykański raj

Po Europie ciągle jeszcze kursują bajeczki o rajskich stosunkach w fabrykach Forda. Ford jeszcze ciągle jest malowany przez głupszą prasę burżuazyjną jako dobroczyńca robotników. To też nie bez interesu jest niedawno wydana książka jednego z reporterów o światowej sławie, Erwina Kischa, który w czasie pobytu w Ameryce zwiedził zakłady Forda i wrażenia swoje opisał w książce pod tytułem „Raj amerykański". Mamy tam interesujący obraz warunków, w jakich odbywa się „zracjonalizowana" praca przy ruchomym pasie. Chwalcy „fordyzmu" zapewniają, że jest ona dostosowana do organizmu ludzkiego. Oto, jak maluje ją Kisch:

„Gęsto jeden przy drugim stoją robotnicy tak, że każdy musi przez ramię sąsiada chwytać nadjeżdżającą część maszyny, tuż przy twarzy lewego sąsiada zacząć ją obrabiać, tuż przy twarzy prawego sąsiada kończyć robotę. Dosłownie o włos nad głowami, gdyż muskając włosy robotników, krąży ruchomy pas, na którym, na błyszczących łańcuchach zawieszone wiszą różne przedmioty jak dary wigilijne na choince. Ale dlaczego niema miejsca? Czyż nie widzimy ogromnych obszarów dokoła zakładu, czyż halle nie są dość wysokie, aby ruchomy pas wraz ze swojemi stalowemi wisiorami nie tak niebezpiecznie nisko nad głowami krążył? — Ale oddalenie to strata czasu. A czas to pieniądz".

Z tych samych też powodów pas ruchomy biegnie tak szybko, że

BARDZO NIEWIELU ROBOTNIKÓW MOŻE NADĄŻYĆ

za jego tempem. Większa część goni w dzikim pośpiechu za częścią, którą musi obrabiać; wykonywuje swoje pensum **w pełnym biegu.**

Za to mają 15-minutową przerwę na obiad — tak jest pełne **piętnaście minut** — aby ich mięśnie i nerwy mogły cokolwiek odpocząć. I znów można podziwiać tkliwą troskliwość p. Forda. Gdyby była kantyna ze stołami i krzesłami, mógłby się który robotnik zasiedzieć i o minutę zapóźno wrócić do ruchomego pasu, co pociągnęłoby za sobą utratę 14-dniowej płacy, — gdyż robotnik, który się chwilkę spóźni, przełknie przy pracy łyk mleka, lub wogóle zrobi jakiś ruch nieprzewidziany w programie racjonalizacji, zostaje „odstawiony", t. j. za karę nie pracuje od 1—14 dni i nie otrzymuje oczywiście płacy za ten czas, a gdy po tem wraca do pracy, otrzymuje jakiś czas

MNIEJSZE POBORY NIŻ POPRZEDNIO.

Aby temu zapobiec Ford zracjonalizował spożywanie obiadu. Jadło jest przywożone na wózkach do hali zakładowej, robotnicy stają **w ogonku przed kotłem z zupą itd.** aż do maszynki z kawą **i łykają obiad stojąc.** Że przytem często tracą z 8 minut na czekanie w ogonku, a tylko 7 minut mają na samo jedzenie, na to racjonalizacja poradzić nie może.

Troskliwość Forda idzie jeszcze dalej. Uznaje on że próżniactwo szkodzi człowiekowi. Jeśli robotnik został „odstawiony" za karę, to niema rady, ale **jeśli zachoruje i pójdzie do szpitala fabrycznego powinien pracować.** W książce Forda p. t. „Moje życie i dzieło" czytamy taki wzruszający obrazek pracy szpitalnej:

„PACJENCI W SZPITALU MOGLI PRACOWAĆ RÓWNIE DOBRZE JAK ROBOTNICY W FABRYCE

i zarabiali w ten sposób na swoją zwykłą płacę. Wydajność ich pracy była nawet o 20% **wyższa** niż zwykła wydajność pracy fabrycznej. Nikt naturalnie nie był do pracy zmuszany, ale wszyscy byli chętni do pracy. Praca zabijała im czas, sen i apetyt były lepsze niż poprzednio i wyzdrowienie postępowało szybszemi krokami". Rozkoszny obrazek! jakież to oburzające, że lekarze w niefabrycznych szpitalach europejskich i amerykańskich nie zastosowali dotąd tak znakomitego systemu kuracyjnego i przeciwnie zalecają chorym przedewszystkiem zupełny odpoczynek! P. Ford zapomniał tylko nadmienić że każdy pacjent, który nie był „chętny do pracy" i nie chciał tak przyjemnie zabawiać się w czasie choroby, nie otrzymywał ani płacy, ani zasiłku chorobowego. I dlatego pochylają się w łóżkach nad robotą i przykręcają śrubki; ciągle tosamo, cały dzień, co jest rozrywką przyjemną i niezmiernie pobudzającą apetyt. To przecie nie „socjalistyczna" Kasa chorych; w tym szpitalu fabrykant jest panem.

A jak się przedstawia sprawa z temi samochodami, które jakoby posiada każdy robotnik. Poprostu tysiące robotników mieszka o 10 mil od fabryki, autobusy i tramwaje są przepełnione, więc kilku robotników kupuje sobie do spółki małe auto. Z zarobkiem dziennym od 5 do 7 dolarów dziennie (w sobotę i niedzielę fabryki Forda nie pracują) nie jest bynajmniej kapitalista, ale, jeśli obliczyć wysokie ceny wszystkiego i

ZAWROTNIE WYSOKIE CZYNSZE MIESZKANIOWE

marnym proletarjuszem. I ten proletarjusz w kraju drapaczy chmur mieszka w rozpadającej się ruderze na przedmieściu po 5 osób w maleńkiej izdebce; życie jego przebiega przy ruchomym pasie na którego końcu błyska śliczne auto, którem pojedzie kto inny, ktoś kto nie jest robotnikiem u Forda.

Kapitalistyczna rzeczywista rzeczywistość jest w Ameryce więcej niż gdziekolwiek daleko od urojonej rzeczywistości chwalców kapitału.

ROMAN DĄBROWSKI.

Ciernista droga prezydentów Meksyku

Vera Cruz, w lutym.

Meksyk jest jeszcze krajem, gdzie ciągle w sposób szczególnie gwałtowny wrą i kipią polityczne spory; jest państwem, które konsoliduje się powoli, które buduje swą przyszłość w ogniu rewolucji, w płomieniach „pronunciamienta". Zamachy na życie prezydentów Meksyku nie należą do rzadkości, a ostatni zamach Floresa na prezydenta Pascuala Ortiz Rubio nie jest pierwszym w Meksyku, a zapewne i nie ostatnim.

Jest to rzecz naprawdę niezwykła, iż od czasów, gdy w r. 1867 na wzgórzach Queretaro rozstrzelany został niefortunny cesarz Meksyku — arcyksiążę Maksymiljan Habsburg, wszyscy szefowie meksykańskiego państwa płacili za godność prezydenta

ALBO WYGNANIEM, ALBO ŚMIERCIĄ.

Benito Juarez, pierwszy prezydent Meksyku, po obaleniu monarchji zmarł nagle w fotelu prezydenta w czasie wojny domowej. Don Sebastjan Lerdo y Tejada po krótkiem sprawowaniu prezydentury, zmarł w Nowym Jorku po piętnastu latach wygnania. Porfirio Diaz, który przez lat trzydzieści rządził Meksykiem dyktatorsko, zmarł ostatecznie w Paryżu po czterech latach wygnania. Dwóch exprezydentów Meksyku: Francisco de la Barra i Adolfo de la Huerta żyje jeszcze, lecz na wygnaniu i powrót ich do kraju jest niemożliwy.

Bardziej tragicznym od losu obu wymienionych był los exprezydenta Meksyku gen. Valeriano Huerta, który zmarł w amerykańskiem więzieniu stanowem. Zamordowani zostali prezydent Franciszek Moreno i Venustiano Carranza. Listę tę, zaprawdę w żadnem z państw niespotykaną, należy uzupełnić nazwiskami trzech osób, które pretendowały o godność prezydenta Meksyku, a które zginęły, zanim nadszedł termin wyborów. Otruty został generał Angel Flores, rozstrzelani zostali generałowie Serrano i Gomez.

Prezydent Plutarch Calles zdołał szczęśliwie uniknąć zamachów na swe życie. Następca jego generał Obregon padł z ręki fanatyka Torala, zanim jeszcze zdążył objąć swój wysoki urząd. Prowizoryczny prezydent Portes Gill ocalał szczęśliwie przed kilku miesiącami z zamachu dynamitowego, jakiego dokonano na wiozący go pociąg. Zamachu na prezydenta Pascuala Ortiz Rubio dokonał Flores w niespełna trzy godziny po przejęciu przez nowego prezydenta władzy. Zaiste, droga prezydentów Meksyku może być bez przesady nazwana drogą ciernistą. Od chwili wyboru wisi nad nimi miecz Damoklesa

GROŹBA WYGNANIA LUB ŚMIERCI.

By zdecydować się na objęcie prezydentury w Meksyku, trzeba posiadać dużą dozę odwagi cywilnej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Konflikt konstytucyjny w Niemczech

W Niemczech wybuchł przed paru dniami specyficzny konflikt konstytucyjny na tle federacyjnego ustroju Niemiec. Twórcy konstytucji weimarskiej nie zdobyli się w swoim czasie na dość energji, aby wraz z 20 monarchami usunąć też ich dzieło: podział Niemiec na samodzielne „państwa" niejednokrotnie mniejsze od najmniejszego polskiego powiatu, o fantastycznych granicach zakreślonych niegdyś przez prywatne układy książąt, przez ich kontrakty małżeńskie i handlowe. Księstwa i królestwa przeobraziły się w sfoderowane kraje republiki niemieckiej, każdy z własnym sejmem krajowym i własnym rządem złożonym z kilku ministrów, który prowadzi całą bezpośrednią administrację kraju. Jednym z takich krajów jest Turyngja powstała z połączenia 7 mikroskopijnych przedwojennych ksiąstewek. W ostatnich miesiącach utworzył się w niej nowy gabinet, w którego skład weszli także, poraz pierwszy nie tylko w Turyngji lecz wogóle w Niemczech, faszyści.

Przedstawiciel faszystów dr. Frick otrzymał tekę spraw wewnętrznych i rozpoczął na tem stanowisku akcję zupełnie jawnych przygotowań do zamachu faszystowskiego. Policję zaczęto oczyszczać z elementów nietylko republikańskich, ale nawet apolitycznych. Kandydatom na oficerów policyjnych zaczęto zadawać pytania,

JAK ZACHOWALIBY SIĘ W RAZIE GDYBY FASZYŚCI I STAHLHELM URZĄDZILI PUCZ.

Kto na takie pytanie odpowiadał że uczyni to co mu władza rozkaże, zostawał oddalony jako „narodowo niepewny". Policja turyngijska miała być przeobrażona w milicję faszystowską. Podobnych faktów było więcej i już 12 lutego br. minister spraw wewnętrznych republiki tow. Severing wystosował do p. Fricka pismo z żądaniem wyjaśnień. Wyjaśnienia te nie nadeszły dotąd, a natomiast p. Frick oświadczył publicznie że minister Severing będzie musiał długo czekać na jego odpowiedź.

W odpowiedzi na tę prowokację tow. Severing zarządził

WSTRZYMANIE WYPŁATY SUBWENCJI PAŃSTWOWEJ

na koszta administracji Turyngji. Ponieważ subwencja ta pokrywała dotąd 9/10-tych budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych Turyngji, ta ostatnia znalazła się w bardzo przykrej sytuacji finansowej. Krokiem tym rząd centralny nie wyczerpał zresztą bynajmniej swoich możności

WALKI Z FASZYSTOWSKĄ FRONDĄ W TURYNGJI.

„Vorwärts" przypomina, że obecna sytuacja przypomina zupełnie sytuację z r. 1923 gdy zasiadający w rządzie saskim komuniści również jawnie szykowali się do powstania. Ówczesny kanclerz Stresemann wysłał wtenczas wojsko do Saksonji i komunistów, nie oglądając się na sejm saski, z rządu usunął. „Co było słuszne przeciw lewicowemu puczyście Brandlerowi, słusznem jest teraz przeciw prawicowemu puczyście Frickowi" — pisze „Vorwärts".

Sytuacja jest zatem bardzo naprężona. Mówią o zastosowaniu par. 48, który daje prezydentowi prawo

OGŁOSZENIA STANU WYJĄTKOWEGO W KRAJU,

któryby się odrywał od rzeczypospolitej. Niesłychaną komplikację tworzy stanowisko niemieckiej partji ludowej, która na terenie państwa niemieckiego zasiada w koalicji rządowej z socjalistami, a w Turyngji w koalicji z faszystami.

„Nowy Daily Herald"

MILJONOWY DZIENNIK SOCJALISTYCZNY.

Leżą przed nami dwa pierwsze numery zmienionego i powiększonego organu partji pracy „Daily Heralda". Przypominamy, że ciała kierownicze Labour Party i Centrali Związków zawodowych, które finansowały dawny „Daily Herald", postanowiły wejść w spółkę z wielkiem przedsiębiorstwem wydawniczem i dziennikarskiem „Odham Press", z tem, że Redakcja pisma pozostanie nadal całkowicie w rękach mężów zaufania partji pracy, a administrację obejmie wspólnik. Umowa spółki zapewnia pismu jego charakter socjalistyczny; politycznie pismo ma kierować się każdorazowemi uchwałami Zarządu partji i Zw. zaw.

Przygotowania do zmiany pisma trwały zgórą pół roku. Stopniowo przeniesiono dawne lokale redakcyjne i biurowe ze starego budynku w zakamarkach Fleet Street do wspaniałego gmachu w sercu Londynu, przy drukarni, urządzonej według najnowocześniejszych wymagań technicznych. Zorganizowano sztab redakcyjny, składający się

Z NAJZDOLNIEJSZYCH I NAJBARDZIEJ IDEOWYCH DZIENNIKARZY ANGIELSKICH.

We wszystkich wielkich stolicach mianowano korespondentów. Postarano się o dopływ artykułów i prac najświetniejszych piór. Przed wyznaczoną na dzień 17 marca datą ukazania się nowego pisma, dwukrotnie wydrukowano próbne numery, nie do rozpowszechnienia, rzecz jasna, aby już przy pierwszym numerze, który ukaże się na mieście, praca szła gładko.

Jednocześnie partja pracy cały swój olbrzymi aparat organizacyjny w całym kraju oddała na usługi

PROPAGANDY ZA „DAILY HERALD'EM"

wśród 8 miljonów wyborców socjalistycznych. Z 360 tys. nakładu dawnego „Heralda" musimy w ciągu roku dojść do miljona — takie było hasło akcji.

Partji udało się rozkołysać masy i wzniecić olbrzymie zainteresowanie dla pisma, które w zmienionej szacie miało się ukazać 17 marca. Kiedy dzień ten nastąpił, maszyny rotacyjne, puszczone całą siłą elektryczności, nie mogły podążyć za olbrzymiem zapotrzebowaniem: półtora miljona egzemplarzy sprzedano pierwszego dnia.

Mamy przed sobą dwa pierwsze numery nowego „Daily Heralda". Jest to dziennik o imponujących rozmiarach: 20 stronic wielkiego formatu, doskonale ilustrowanych, zapełnionych treścią barlzo urozmaiconą: opis

WIZYTY PREMJERA MACDONALDA W REDAKCJI,

dział polityczny, korespondencje zagraniczne (m. in. i z Warszawy), stronica dla kobiet i gospodyń, w odcinku nowa powieść Wallace'a, trzy stronice sportu, jedna z sądów, dwie z ruchu robotniczego a na stronicy t. zw. redakcyjnej artykuł H. Wellsa przeciwko zbrojeniom. Ciekawy i obfity materjał, świetnie ułożony i przygotowany do użytku masowego czytelnika. Pozatem dużo ogłoszeń.

Cała międzynarodowa prasa socjalistyczna przygląda się z wielkiem zainteresowaniem doświadczeniu angielskiemu. Jeżeli uda się tam eksperyment wielkiego, popularnego dziennika socjalistycznego, będziemy jeździć do Anglików uczyć się „robienia" prasy, którąby docierała do najszerszych mas.

J. S.

Wiadomości polityczne

—•—

ZWYCIĘSTWO RZĄDU MACDONALDA

Wczoraj podczas czytania projektu rządowej ustawy węglowej konserwatyści wnieśli poprawkę do części ustawy o cenach węgla. Poprawkę Izba odrzuciła w pierwszem czytaniu większością 45 głosów, w drugiem 54 głosów. Zgodnie z zapowiedzią liberali głosowali przeciwko poprawce, a częściowo wstrzymali się od głosowania. — Obecnie klub parlamentarny liberałów naradza się nad zajęciem stanowiska w trzeciem czytaniu, które odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia.

RATYFIKACJA PLANU YOUNGA PRZEZ FRANCJĘ

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby premjer Tardieu przedstawił punkt widzenia rządu, uzasadniający konieczność przyjęcia planu Younga. Premjer wskazał na uzyskane wyniki, oraz poruszył kwestję sankcyj i mobilizacji długu niemieckiego. Deputowany Reynald przedstawił zasadnicze punkty planu Younga, zawierające widoczne korzyści, podkreślając między innemi nie-warunkowy charakter części spłat rocznych, uzyskanie przez Francję pięć szóstych części spłat nieuwarunkowanych, oraz sumy 2 i pół miljarda rocznie z tytułu jej odszkodowania.

LIBERAŁOWIE ANGIELSCY ZA WSPÓLNĄ PRACĄ Z RZĄDEM

W Londynie krążą pogłoski, że Lloyd George prowadzi rokowania z rządem. Członkowie lewego skrzydła partji pracy oświadczyli, że celem tych rokowań jest utworzenie umiarkowanej koalicji, w skład której weszliby przedstawiciele partji pracy i liberałów, łącząc się w celach obrony wolnego handlu. Pozwoliłoby to rządowi zlikwidować trudności, których źródłem jest postępowanie lewicy.

SKANDYNAWSKA JEDNOŚĆ PASZPORTOWA

Rządy: szwedzki, norweski i duński zgodziły się na zniesienie paszportów w stosunkach między Szwecją, Norwegją i Danją. Obywatel każdego z tych trzech państw skandynawskich będzie mógł bez żadnych przeszkód podróżować po obu innych, a wiza jednego z tych państw, udzielona cudzoziemcowi z poza Skandynawji, uprawni go do wjazdu do wszystkich trzech.

Z życia robotniczego

—•—

Konflikt w małopolskiem towarzystwie naftowem

Toczące się od dwóch dni rokowania w przemyśle naftowym nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż przemysłowcy zajmują w dalszym ciągu nieustępliwe stanowisko, zgadzając się tylko na 3% podwyżki. Wczoraj odbyła się konferencja wszystkich sekretarzy i delegatów robotników przemysłu naftowego, pod przewodnictwem posła tow. Stańczyka. Na konferencji postanowiono **nie ustępować ze swoich żądań** i o ile przemysłowcy nie wysuną propozycji podwyżki, możliwej rzeczywiście do przyjęcia, **odwołać się do ogółu robotników** w sprawie dalszej akcji. Decyzję tę zakomunikował tow. Stańczyk delegatom przemysłowców, którzy zaproponowali odbycie następnej konferencji dziś o godz. 10 rano. Prawdopodobnie dzisiejsza konferencja będzie decydującą.

—o—

PROTEST ROBOTNIKÓW FIRMY L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE PRZECIW ROZPORZĄDZENIOM KOMISARZA KASY CHORYCH P. KOLKIEWICZA

Dnia 20 bm. o godzinie 12 w południe odbyli robotnicy samorzutnie wiec w budynku fabrycznym, gdyż podano im do wiadomości, że p. Kolkiewicz wydał nowe legitymacje, za które robotnicy mają zapłacić, a dyrekcja fabryki ma ściągnąć z należnych im zarobków. Robotnicy stanęli na stanowisku, że już raz legitymacje wydał poprzedni Zarząd Kasy chorych bezpłatnie, a obecny krok p. komisarza uważają za zwykłe naciąganie członków Kasy chorych. Robotnicy wyrazili z tego powodu oburzenie i wybrali delegację, która udała się do dyrekcji fabryki i przedstawiła sprawę dyr. Dyduchowi, że robotnicy za legitymacje Kasie chorych płacić nie będą. P. dyrektor Dyduch przyjął delegację i oświadczył, że przesłane przez Kasę chorych legitymacje zwróci Kasie i imieniem robotników przedłoży protest. Takie to są nowe hocki-klocki komisarskie kosztem członków Kasy chorych. A może za parę miesięcy legitymacje okażą się zbyteczne, jak komisarjat wogóle?

RAKSZAWA, POWIAT ŁAŃCUT.

Staraniem Kom. PPS w Łańcucie zwołane zostało w niedzielę 16 bm. zebranie rob. pracujących w zakładach włókienniczych w Rakszawie. Przemówienia wygłosili tow. Gąsior i Mirek, delegaci OKR warszawskiego, pilnie słuchani przez zebranych. Zakłady wyrobów włókienniczych w Rakszawie zatrudniają blisko trzystu robotników, w tem jedna trzecia kobiet. Płace są niezmiernie niskie. Kwalifikowani robotnicy (gremplarze, szpinerzy przy apreturze i farbiarni) zarabiają na dniówkę 2'70 zł., zaś niekwalifikowani od 1'20—2'50 zł. Tkacze przy akordowej pracy mają od 3'20—5 zł. dziennie. Ślusarze, kowale na dniówkę od 3'20—5 zł. Palacze 6 zł., pomocnicy 3 zł. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, angielska sobota, urlopy są przestrzegane. Fabryka pracuje na trzy zmiany i ma zapotrzebowanie na wyroby, cóż z tego, kiedy robotnikom wypłaca się śmiesznie niskie zarobki głodowe. Zebrani robotnicy, celem ukrócenia wyzysku, oświadczyli gotowość gremjalnego wstąpienia do Związku zawodowego i postanowili założyć miejscowy Komitet PPS, oraz uchwalili rezolucję, w której protestują przeciw głodowym, dotychczasowym płacom i odnoszą się do OKR i Rady Związków w Rzeszowie o podjęcie kierownictwa akcji, zmierzającej do podwyższenia zarobków robotniczych. Że naiwnych ludzi nigdy nie brak na świecie, najlepiej można zauważyć w Rakszawie, gdzie ludzie starej daty, o ile robotnicy narzekają na tak marne zarobki i zaczynają zmawiać się, aby rozpocząć akcję w kierunku podwyżki zarobków, zaczynają wtedy rozpuszczać dzikie wieści, że maszyny zostaną wywiezione do Bielska i fabryki nie będzie i co ciekawe, znajdują wiarę u niektórych robotników. Czyżby to ktoś inspirował umyślnie, aby robotników zawsze straszyć?

KRONIKA

Kraków, 23 marca.

Teatr TUR

W niedzielę 23 marca br. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odegrana zostanie poraz drugi doskonała komedja w 5 aktach pt.

„PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY".

Wytworna gra artystów-amatorów, oraz niezwykle piękna wystawa zdobyły na premjerze uznanie dla sceny TUR. Spodziewać się należy, że ci, co nie widzieli tej komedji, przybędą tłumnie na niedzielne przedstawienie. **W antraktach orkiestra Org. Mł. TUR odegra szereg utworów koncertowych.** Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Jak chronić dzieci przed drogą przestępstwa?

W ostatni „czwartek" TUR (XX) wygłosił w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego, niezwykle ciekawą prelekcję dr. J. Bross pt. „Jak chronić dzieci przed drogą przestępstwa?" Prelegent podkreśla, że zagadnienie przestępczości dzieci jest palącem zagadnieniem, z uwagi na liczbę dzieci i młodocianych, która popada w konflikt z ustawą karną oraz okoliczność, że jest ona rezerwoarem, z którego czerpią przypływ szeregi jednostek przestępnych.

Dziecko musi mieć ujście w celowej zabawie i pracy dla swej energji, musi znajdować radość w swem życiu, w przeciwnym razie dla ubogiego życia duchowego szuka radości i sensacji we wzniecaniu pożarów i narażaniu na niebezpieczeństwo środków przewozowych, jak koleje, tramwaje i automobile.

Zakładanie placów zabaw i ognisk dziennych byłoby drobnym wydatkiem nieraz w stosunku do szkód i tragicznych w skutkach zabaw dzieci. Należy więc te możności stworzyć popularyzując hasło: „Im więcej boisk tem mniej więzień i szpitali".

Prelegent podkreśla, że wedle współczesnej wiedzy najbardziej zagrożonymi są dwie kategorje dzieci, dzieci przez zycie pokrzywdzone, z drugiej dzieci przesadnie spieszczone, gdyż jedne i drugie niezdolne do walki życiowej stoczyć się mogą na drogę przestępstwa.

Prelegent wskazuje jak ważnem źródłem wychowawczym jest, przykład jaki dziecko od lat najwcześniejszych widzi w swem otoczeniu i ostrzega przed nieodpowiedniemi zabawami dla dzieci w szczególności zabieraniem dzieci do kinematografu na filmy o treści kryminalnej.

W Polsce istnieje ustawa ramowa o opiece społecznej, istnieje szereg rozporządzeń w przedmiocie rozbudowy zakładów opiekuńczo wychowawczych istnieje wreszcie na podstawie nowego kodeksu postępowania karnego instytucja Sądów dla nieletnich.

Początek już jest dany; rozbudowa tych instytucyj i przepojenie ich tem przekonaniem, że w stosunku do nieletnich przestępców należy stosować nie zasady odwetu, lecz zasady wychowania, jest konieczne. Celową pracą i opieką społeczną można zmniejszyć przestępczość wśród nieletnich, sprowadzając z powrotem dzieci te na drogę celowej i ofiarnej pracy społecznej. Odczyt dr. Brossa spotkał się z wielkiem uznaniem wśród zebranych słuchaczy, którzy nagrodzili prelegenta oklaskami. (r)

—ooo—

Zwyżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że wobec zwyżki cen mąki mogą być pobierane w sklepach piekarskich jak i w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 40 gr., ciemnego 35 gr. pszenno-razowego 54 gr. Ceny i waga pieczywa białego bez zmiany.

—ooo—

Budowa Miejskiego Domu Wycieczkowego

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 26 bm. jako pierwszy punkt porządku dziennego znajduje się wniosek prezydenta miasta w sprawie przystąpienia gminy m. Krakowa do budowy własnym kosztem 1 części miejskiego domu wycieczkowego. Wniosek referować będzie wiceprezydent dr. Schneider. Gmina m. Krakowa przeznacza pod budowę tego domu parcelę gminną o pow. około 1695 m² z gruntów pofortyfikacyjnych przed parkiem Jordana w tzw. „Oleandrach", jednak pod warunkiem, że skarb państwa przyczyni się do budowy subwencją 250 tys. zł., płatną w ratach a to: w chwili rozpoczęcia budowy 175 tys. zł., resztę zaś w miarę postępu robót. Koszta budowy 1 części domu wycieczkowego wraz z wewnętrznem urządzeniem wyniosą około 520 tys. zł. Dla zatwierdzenia ofert oraz kontroli budowy powołany będzie komitet budowlany, do którego wejdą: jako przewodniczący prezydent miasta, 2 delegaci Rady miejskiej, 1 delegat kuratorjum oraz 1 delegat okr. dyr. robót publ. w Krakowie. Statut domu jest już opracowany przez magistrat i po uzgodnieniu z kuratorjum przedstawiony będzie odnośnej sekcji a następnie Radzie miejskiej.

—ooo—

JAK PRACOWAŁA RADA MIASTA KRAKOWA W R. 1929. W r. 1929 Rada miasta Krakowa odbyła ogółem 17 posiedzeń plenarnych, w tem 7 posiedzeń budżetowych. Poza posiedzeniami Rady miejskiej odbyło się 73 posiedzeń sekcyj, 65 posiedzeń komisyj oraz 31 posiedzeń komitetów i subkomitetów, wyłonionych z pośród członków Rady miejskiej. Ogólna liczba posiedzeń wynosiła więc w 1929 roku 169. Posiedzeń magistratu odbyło się w tym okresie 95.

KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA RADY MIASTA pod przewodnictwem prezydenta Rollego zatwierdziła program robót kanałowych i drogowych, mających się wykonać w okresie sezonu budowlanego 1930/31 mianowicie: w dziale kanałowym program obejmuje: 1) odwodnienie nowo wybudowanych domów miejskich w dz. XIX „Grzegórzki", 2) skanalizowanie gruntów miejskich u wylotu ul. Długiej, 3) ulicy Łęczyckiej i Mazowieckiej, 4) placu Kossaka, 5) przebudowę kanału rurowego wzdłuż Sukiennic po stronie wschodniej, 6) dokończenie odwodnienia fundamentów kościoła N. P. Marji, 7) budowę kanału w ulicy Rękawka. W dziale drogowym przeznaczyła komisja 560.000 zł. na konserwację dróg szosowych, na utrzymanie nawierzchni stałych kwotę 100.000 zł., na utrzymanie istniejących chodników zł. 30.000, na budowę nowych chodników 60.000 zł. W dziale nowych inwestycyj postanowiła komisja urządzenie ul. Gołębiej, św. Jana, Basztowej, Smoleńskiej, Flisackiej, Grzegórzeckiej i chodnika koło kościoła Marjackiego kosztem 460.000 zł. W dalszym ciągu komisja uchwaliła wnioski mgtu w sprawie dostawy materjałów do robót drogowych na rok 1930/31 i rozstrzygnęła oferty na budowę kanalizacji koło przyszłej Bibljoteki Jagiellońskiej, wreszcie zatwierdziła koszta wykonanych w roku 1929 robót nawierzchniowych w mieście.

POSIEDZENIE KOMISJI DLA POPIERANIA ROZWOJU MIASTA KRAKOWA. Odbyło się posiedzenie komisji dla popierania rozwoju m. Krakowa pod przewodnictwem wicepr. Schneidra, na którem rozpatrywaną była sprawa przyjęcia wycieczki polskiej z Detroit, przybywającej do Krakowa w czerwcu br. oraz sprawy komunikacji lotniczej dotyczące miasta Krakowa. Po dyskusji uchwalono poczynić starania celem uzyskania bezpośredniej komunikacji z Warszawą i Wiedniem, prowadzić pertraktacje w sprawie przystąpienia gminy miasta Krakowa do linji lotniczych „Lot", a nadto w sprawie poprowadzenia przez Kraków lonji lotniczej, mającej łączyć morze Północne z morzem Czarnem. Wkońcu omawiano kilka spraw porządkowych dotyczących postoju dorożek samochodowych na przedmieściach, oraz prywatnych aut, względnie pojazdów konnych w Rynku głównym.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Do Miejskiego urzędu zdrowia zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10, dyfterja 3, mumps 16, ospa wietrzna 1, odra 29 koklusz 3, róża 1.

ECHA POBICIA STUDENTA MEDYCYNY IVO CORNERA. Głośny swego czasu wypadek pobicia Ivo Cornera znajdzie epilog w rozprawie przeciw posterunkowemu Władysławowi Pawelkowi z I kom. policji w Krakowie, którego wyrok zasądzający na 1 rok więzienia został przez Sąd Najwyższy zniesiony. Obecnie rozpisaną została nowa rozprawa na 25 bm. i dalsze przed sądem karnym w Krakowie. Celem przesłuchania poszkodowanego, który leży jeszcze od września 1927 r. w szpitalu w Nowym Targu, zmuszony będzie udać się cały trybunał do Nowego Targu.

DWA WŁAMANIA. Ciupka Tomasz, zam. przy ul. Wrzesińskiej 7 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł futro damskie ze źrebców, 2 p. spodni oraz bieliznę łącznej wartości 800 zł. Lejbowicz Anna, zam. przy ul. Dworskiej l. 4 zgłosiła w policji, że dostali się nieznani sprawcy przez otwór w oknie do jej piekarni i skradli wyroby cukiernicze wart. 2.000 zł.

Preliminarz budżetu Gminy miasta Krakowa na r. 1930/31

Preliminarz budżetu m. Krakowa na r. 1930/31 w cyfrach ustalonych przez komisję budżetową Rady miejskiej *przedłożony będzie Radzie miejskiej na posiedzeniu w dniu 26 bm. Dalsze posiedzenia budżetowe wyznaczone zostały na dnie 27, 28, 29 i 31 bm.*

Preliminarz budżetu ustalony w cyfrach przez komisję budżetową przedstawia następujące cyfry: w budżecie administracyjnym — wydatki zwyczajne 24.748.793 zł., — dochody zwyczajne 24.757.464 zł., — nadwyżka wynosi: 8 671 zł.; — wydatki nadzwyczajne 9.383.518 zł., — dochody nadzwyczajne 9.383.333 zł., niedobór: 185 zł.

Ogólny wynik budżetu administracyjnego przedstawia się więc następująco: w sumie dochodów: 34.140.797 zł., w sumie wydatków 31.132.311 zł., czyli nadwyżka wynosi: 8.486 zł.

W budżecie przedsiębiorstw komunalnych: wydatki zwyczajne 21.514.452 zł., dochody zwyczajne 25.863.860 zł., czyli nadwyżka wynosi: 4.349.408 zł. Nadwyżka ta została umieszczona w budżecie administracyjnym w dziale dochodów zwyczajnych.

Wydatki nadzwyczajne w budżecie przedsiębiorstw komunalnych preliminowano w wysokości dochodów nadzwyczajnych tj. w sumie — 6.089.758 zł.

Echa onegdajszych aresztowań studentów U. J.

REWIZJA U AKADEMIKÓW-SOCJALISTÓW

Jak się dowiadujemy, w związku z przeprowadzonemi onegdaj aresztowaniami wśród studentów U. J., członków organizacji akademickiej „Życie", dokonano w piątek 21 bm. o świcie rewizji w mieszkaniu tow. Wl. Malinowskiego i mieszkającego z nim wspólnie tow. Lubomira Lehmana, obu członków Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej, członków PPS i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. „Rewizorzy" w osobach posterunkowego i agenta policji przetrząsnęli wszystkie rzeczy, książki i skrypty towarzyszów i w wyniku rewizji zabrali jako materjał wysoce *„obciążający" skrypt bibljografji socjalistycznej*, przygotowywany do druku przez TUR, *bruljony artykułu o stosunkach w Chinach* (artykuł ten kilka dni temu był drukowany w „Naprzodzie"), *artykuł o stosunkach politycznych w Saksonji* (odczytany na „Żywym dzienniku" na Uniwersytecie Jagiellońskim), oraz... *pracę naukową* jednego z asystentów U. J. drukowaną 2 lata temu w jednem z naukowych czasopism zagranicznych...

W trakcie rewizji wpadła w ręce agenta również fotografja p. Piłsudskiego, zaopatrzona jego własnoręczną dedykacją: *„Kochanemu „Władkowi" — Piłsudski"*, będąca pamiątką po ojcu tow. Wl. Malinowskiego, śp. tow. Aleksandra Malinowskim (pseudonim partyjny „Władek") z czasów jego *wspólnej pracy z Piłsudskim w szeregach PPS.*. Agent policyjny wahał się przez chwilę, czy i ten „dowód" „antypaństwowej" roboty tow. Malinowskiego „zaaresztować" — po namyśle jednak fotografję zostawił.

Zmieniają się czasy. Zmarł tow. „Władek" (Aleksander Malinowski), zniszczony carskiem więzieniem i katorgą. Jako jedyny majątek pozostawił dzieciom dewizę, aby nigdy nie opuścili szeregów PPS. Także ojciec tow. Lehmana (dzisiaj również nieżyjący) był bojownikiem robotniczym pod zaborem austr. I jego nie minęły aresztowania i rewizje. Ojcowie pomarli — dzisiaj rewiduje się synów...

* * *

W związku z rewizją u akademików-socjalistów Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej stwierdza, że rewizje zastosowane ostatnio w stosunku do czynnych członków organizacji, są dalszym ciągiem polityki „pomajowego systemu", skierowanej *przeciwko klasie robotniczej;* ostatnie rewizje dowodzą, że polityka ta nie oszczędza placówki ruchu robotniczego na wyższych uczelniach: Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. *ZNMS oświadcza, że szykany te nie złamią organizacji, nie zahamują jej dążeń do wyznaczonego celu.* ZNMS wzywa wszystkich kolegów i koleżanki *do skupienia się w naszych szeregach w walce o socjalizm i demokrację.*

—ooo—

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE UCZNIA PRZEZ KOLEGÓW. Do mieszkania nauczyciela szkoły powszechnej Wincentego Piechowicza przy było 8 uczniów 7-mej klasy powszechnej w Czernichowie, którym Piechowicz udziela lekcyj. Podczas nieobecności nauczyciela jeden z nich Stanisław Wawro, lat 15, w czasie manipulowania znajdującym się w mieszkaniu flobertem, spowodował wystrzał i trafił drugiego ucznia Franciszka Prędeckiego lat 17, tak nieszczęśliwie, że kula przebiła szyję i utkwiła w dziąsłach w jamie ustnej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono nieszczęśliwego do szpitala w Krakowie.

—ooo—

—ooo—

STARANIEM KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się w najbliższym czasie cykl wykładów z dziedziny najnowszych zagadnień medycyny. — Wykłady odbywać się będą we czwartki od godziny 7—8 wieczór. Referaty objęli pryw. Dr. Blassberg, Dr. Eisenberg, Dr. Guttmanowa, prof. Markowa i prof. Dr. Olbrycht.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. 39) o godzinie 7 wieczorem odbędą się odczyty: w poniedziałek Jadwiga Tomicka „W dwadzieścia lat od zgonu Konopnickiej", we wtorek dr. M. Kanfer „Poeta i publicysta o bolszewickim eksperymencie", we środę docent generał dr. Kukiel „Tragedja Królestwa Kongresowego", we czwartek dr. M. Blassberg „Medycyna w walce ze starością i śmiercią".

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 26 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych z I kliniki chorób wewnętrznych Dr. Braun i z oddziału VI szpitala św. Łazarza dr. Rost. 2) odczyt prof. W. Szumowskiego pod tytułem „Wahania we współczesnej medycynie".

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. We wtorek 25 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) posiedzenie, na którem wygłosi odczyt Dr. Bolesław Skarżyński pod tytułem „Chemja witamin". Goście mile widziani.

SEKCJA POLONISTÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA TNSW podjęła się przygotować na zjazd ku czci Kochanowskiego w czerwcu zbiorowy referat o nauczaniu literatury polskiej w klasach VI—VIII. Posiedzenia z referatami i dyskusją na ten temat odbywają się stale w poniedziałki o godzinie 7 wieczorem w lokalu TNSW (Rynek gł. 34, II piętro).

„STANY ZJEDNOCZONE EUROPY". Na zaproszenie akademickiego Związku pacyfistów wygłosi p. Marjan Falk, członek Unji paneuropejskiej, w poniedziałek 24 bm. w Coll. Nov. Uniwersytetu Jagiellońskiego (sala Nr. 4 parter) odczyt pod powyższym tytułem o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. K. Junosza-Stępowski odtwarza dzisiaj swojego niezapomnianego barona Wirtza w „Azais" Verneuilla, która to komedja może być powtórzona tylko jeszcze jutro i we wtorek i później zejdzie z repertuaru. Dziś popołudniu po cenach zniżonych wiedeńska komedja „Grand Hotel", która tylko popołudniu może się ukazać w repertuarze. Ponieważ premjerę amerykańskiej sztuki wojennej „Rywale" z udziałem K. Junoszy naznaczono na środę, bilety dla posiadaczy stałych miejsc zatrzymane będą tylko do wtorku w południe.

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR KAZIMIERZA KRUKOWSKIEGO i świetnego zespołu artystów warszawskich odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI, złożona z 70 osób, której koncerty zagranicą cieszą się wielkiem powodzeniem, wystąpi dwukrotnie w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w Kasie Starego Teatru.

REWJA „CAŁA WARSZAWA" w wykonaniu A. Kaczorowskiego i jego zespołu grana będzie dziś w niedzielę w teatrze przy ul. Rajskiej 12 dwa razy: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety przez cały dzień w kasie teatru w cenie od 1—5 złotych wraz garderobą.

WIECZÓR PIEŚNI TOWARZYSTWA ŚPIEWACKIEGO „LUTNIA" pod kierownictwem prof. Koniora odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 7 wieczorem w sali Bołońskiego.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Polska krew", — o godzinie 7'30 wieczorem „Taniec szczęścia".

—ooo—

SPORT

ZJEDNOCZENI PRZYJACIELE SPORTU (Królewska Huta) — CRACOVIA. Dziś w niedzielę spotka się ligowa drużyna Cracovii na swem boisku w zawodach w piłce nożnej z drużyną Zjednoczonych Przyjaciół Sportu z Królewskiej Huty. Początek o godzinie 11-tej przedpołudniem.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się we wtorek 25 marca o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Obecność wszystkich członków Wydziału bezwzględnie konieczna.

Śmiertelne zatrucie gazami przy pracy

Trzy trupy — cztery osoby ciężko ranne

W Warszawie na ul. Wolskiej dyrekcja wodociągów i kanalizacji, przeprowadza od dłuższego czasu czyszczenie kanałów. Roboty te odbywają się pod kierunkiem majstra, Władysława Chmielewskiego. W oznaczonem miejscu, zatrudnionych było kilkunastu robotników. Około godz. 1 popoł. wydarzył się tam wstrząsający wypadek, który zgromadził na miejsce tłumy publiczności. Okazało się, że robotnicy zatrudnieni wewnątrz kanału o głębokości 3 metrów pod chodnikiem, przy jednym z wylotów na rogu Wolskiej i Płockiej (drugi wylot przy zbiegu Wolskiej i Karolkowej), poczuli ostrą woń gazów i **wkrótce zaczęli tracić przytomność.**

W tej chwili rozległy się wołania z głębi kanału, wzywające pomocy. Robotnicy zatrudnieni po drugiej ulicy przy budowie kolektora kanalizacyjnego natychmiast pospieszyli na pomoc. Wraz z nimi pobiegł, kierujący robotami, inż. Chrzanowski. Robotnicy z poświęceniem, zajęli się ratowaniem kolegów swoich. Akcja ich jednak, do której dołączyło się bardzo wielu przechodniów, była utrudniona, ponieważ nie mieli masek gazowych. Tymczasem nieszczęśliwi robotnicy, walczący z życiem w kanale

SPADALI W GŁĄB KANAŁU I O RATUNKU DLA NICH NIE MOGŁO BYĆ MOWY.

W kilka minut po alarmie, nadjechały oddziały straży ogniowej. Po krótkiej akcji ratowniczej strażacy wydobili zwłoki 47-letniego, Stanisława Sommerfelda. U wylotu Płockiej i Wolskiej, wydobyto 2 trupy: 45-l. Józefa Gałązkę i 40-l. Adama Szmigacza, którzy znajdowali się w najgroźniejszym punkcie. Ciężkim obrażeniom ulegli: Leonard Rydziński, Józef Kreczmarski, Wacław Werdubiński i majster Chmielewski, którzy zajęci byli przy poszukiwaniu zatrutych robotników.

Pogotowie ratunkowe przewiozło wszystkich czterech do szpitala. Ponadto lżejszym obrażeniom uległo dziewięć osób z pośród robotników i przechodniów, którym pomocy udzieliło pogotowie.

ROZPACZ RODZIN ZMARŁYCH ROBOTNIKÓW JEST WPROST NIE DO OPISANIA.

Sommerfeld, pierwsza ofiara katastrofy, osierocił żonę i 7 dzieci, Gałązka osierocił żonę i 2 dzieci, Szmigacz żonę i 4 dzieci. Trupy ofiar złożono czasowo na chodniku przy ul. Wolskiej, poczem z rozporządzenia władz prokuratorskich przewieziono do prosektorjum.

Z doraźnie wdrożonego śledztwa wynika, że gazy, które spowodowały śmierć trzech robotników, były puszczone z gazowni „II" Dworska 25. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji uprzednio w toku trwających robót na Woli, zwracała się do gazowni o niepuszczanie trujących gazów, które należało zneutralizować. Dowodem, jak silnie było działanie tych gazów, świadczy, iż

STRAŻACY, ACZKOLWIEK BYLI W MASKACH TLENOWYCH, PO KILKUMINUTOWYCH WYSIŁKACH W DOLE KANAŁOWYM, DAWALI SYGNAŁY DO POWROTU.

Dostanie się do kanałów bez masek było niemożliwe, gdyż silne gazy bijące od otworów, wprost odurzały. Na pierwszą wiadomość o wydobywaniu się gazów z wylotu kanału na rogu ul. Płockiej i Wolskiej, niezwłocznie zdjęto z innych kanałów przykrywy i w ten sposób dano ujście gazom, które ulatniały się czterema otworami. Zarządzenie to przyczyniło się do uratowania innych robotników, zatrudnionych w pobliżu, od niechybnej śmierci.

—ooo—

Z Polski

JAKIE „SPROSTOWANIA" POSYŁA DYREKCJA KOLEI W KRAKOWIE. W numerze „Naprzodu" Nr. 63 z 16 bm. ukazało się sprostowanie dyrekcji kolei w Krakowie odnośnie do notatki w „Naprzodzie" w sprawie pobranej ilości węgla deputatowego przez p. inż. Sikorę w Rzeszowie. Otóż sprostowanie to jest niewłaściwe. W „Naprzodzie" z 28 lutego podano, wiele węgla pobrał inż. Sikora od 1 marca 1929 do lutego 1930 r., a w sprostowaniu dyrekcja zamieszcza ilość pobranego węgla od 1 stycznia 1929 do marca 1930 r., co zupełnie zmienia postać rzeczy. Norma opału deputowanego, ustalona okólnikiem Nr. 1269,922 wynosi na 3 pokoje i kuchnię 6.000 kg. i to w okresie od 1 kwietnia do 30 września 1.200 kg. jako deputat letni a od 1 października do 31 marca 4.800 kg. jako deputat zimowy. Zatem, o ile p. Sikora pobrał węgla 25 września 1929 — 600 kg., to pobrał tylko połowę deputatu letniego, zaś 26 listopada 1929 — 500 kg. i 6 lutego 1930 — 500 kg. razem 1.000 kg. deputatu zimowego do końca lutego 1930 r., podczas gdy inny pracownik posiadający takiesame mieszkanie pobrał 4.000 kg. na okres 5 miesięcy zimowych. Z tego wynika, że p. Sikora pobrał **tylko 4-tą część**, więc pobrana ilość nie odpowiada normom opału ustalonym powyższym okólnikiem, jak w sprostowaniu mylnie opinję publiczną poinformowano. Nieprawdą jest, by p. Sikora zakupił 500 kg. węgla 27 lutego br., zaś prawdą jest, że zakupił 3 marca br. Nr. asygnaty 6 **już po ogłoszonym artykule** z dnia 28 lutego. — Również nieprawdą jest, by p. Sikora od 1 czerwca do 15 września 1929 z powodu wyjazdu rodziny nie prowadził gospodarstwa domowego, gdyż mimo nieobecności żony była służąca i dwoje dzieci, więc gospodarstwo domowe było prowadzone. Pozatem podane w sprostowaniu daty 18 stycznia 1929 — 1.000 kg. i 16 lutego 1929 — 800 kg. w czasie pamiętnej zimy należą do deputatu za okres od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r. i jako takie nie powinny były być w sprostowaniu brane pod uwagę. W sprostowaniu brakło również odpowiedzi na końcowe zapytanie się w artykule z 28 lutego, tj. wiele pobrał p. Sikora węgla od czasu zajmowania mieszkania skarbowego w parowozowni w Rzeszowie. Czekamy wyjaśnienia, mimo że daty są nam dokładnie znane. Okazuje się więc, że dotyczący referenci, którym powierzyła władza kolejowa zbadanie tej sprawy, poinformowali fałszywie, niewiadomo czy rozmyślnie czy z powodu pobieżnego traktowania sprawy, tak odpowiednie czynniki dyrekcji jak i społeczeństwo, za co powinni być pociągnięci od odpowiedzialności przez p. dyrektora.

STRASZNY WYPADEK GÓRNIKA. Na kopalni „Piłsudski" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stanisław Czerw, lat 19. W czasie wypychania wózka z pod filaru krużganka, prowadzącym stromo w dół, zaniedbał Czerw zahamować wózek, który wykoleiwszy się się przygniótł mu cztery palce lewej ręki do krużganka, prowadzącego stromo w dół, zaniedbał Czerw leniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Jaworznie.

PRYWATNA WYTWÓRNIA ZNACZKÓW POCZTOWYCH I STEMPLOWYCH. Od dłuższego czasu zauważyły władze skarbowe, że na Górnym Śląsku znajduje się w obiegu wielka ilość podrabianych znaczków stemplowych. Przeprowadzone śledztwo nie doprowadziło jednak do wykrycia fabrykantów falsyfikatów ani do ujęcia puszczającej je w obieg szajki. Dopiero w dniu wczorajszym udało się władzom śledczym przytrzymać na dworcu w Król. Hucie jednego z „fabrykantów" niejakiego Stukowskiego Zbigniewa, nigdzie niemeldowanego, przy którym znaleziono około 1000 sztuk fałszywych znaczków pocztowych. Przesłuchiwany Stukowski nie chce zdradzić wspólników, ani też podać miejsca, gdzie się znajduje fabryczka.

WIELKIE WŁAMANIE W KRYNICY. Włamano się przez oderwanie skobla u drzwi do sklepu Chaskla Festerfelda w Krynicy-Zdroju i skradziono większą ilość bielizny męskiej i damskiej, kilka swetrów różnego koloru, kilkadziesiąt krawatek i kapeluszy męskich, 2 walizy, 2 teczki skórzane, kilkadziesiąt chusteczek, portfeli, torebek damskich, ubrań dziecięcych i 120 m. płótna. Ogólna wartość skradzionych rzeczy według podania poszkodowanego wynosi 4.000 zł.

LEKARZ ZABIŁ SWĄ GOSPODYNIĘ. W piątek we Lwowie o godz. 4 popol. zastrzelił lekarz dr. Knopf swoją gospodynię nazwiskiem Janina Steingner, żonę elektromontera, 40-letnią, z którą od dłuższego czasu utrzymywał bliższe stosunki i u której mieszkał od kilku lat w charakterze sublokatora. Cała sprawa okryta jest tajemnicą. Mąż zastrzelonej przebywa obecnie poza Lwowem i to właśnie postanowił wykorzystać dr. Knopf do swego czynu.

BANDA KASIARZY W PODZIEMIACH. Ubiegłej nocy policja śledcza po długich wysiłkach zlikwidowała tajemniczą bandę kasiarzy, która od miesiąca przeszło grasowała w Wilnie, dokonawszy 6 włamań, ostatnio przez mury kościoła. Siedziba bandy znajdowała się w podziemiach jednego z gmachów w śródmieściu przy ul. Dąbrowskiego 5. Policja otoczyła zbrodniarzy w chwili, gdy ci zamierzali opuścić miasto i udać się do Warszawy. Banda składała się z 4 osób, z których trzy ujęto. Są to znani kasiarze warszawscy: Leon Szydłowski, Marjan Piotrkowski i Stanisław Szewczyk. Czwarty członek bandy zbiegł. Przy aresztowanych znaleziono biżuterji na 15 tysięcy złotych.

POŻAR W SĄDZIE W STANISŁAWOWIE. — Wczoraj około północy wybuchł groźny pożar w budynku sądu okręgowego. W płomieniach stanęła szafa z aktami kancelarji na drugiem piętrze. Jakkolwiek pożar natychmiast zlokalizowano, to jednak spłonęły akty w sprawach karnych w kancelarji Nr. 110. Również inne w sąsiedztwie uległy częściowemu zniszczeniu. Przyczyna pożaru narazie nie jest wyjaśniona.

ARESZTOWANIE KS. LUBOMIRSKIEGO. Na polecenie lwowskich władz sądowo-śledczych aresztowany został w Warszawie 39-l. ks. Tomasz Lubomirski, właściciel wielu majątków ziemskich, znany w szerokich kołach Warszawy, Krakowa i Lwowa. Aresztowanie nastąpiło po kilkudniowej obserwacji w mieszkaniu brata ks. Hieronima Lubomirskiego przy ul. Fredry Nr. 10, na skutek zameldowania szeregu osób we Lwowie, oskarżających ks. Tomasza Lubomirskiego o dokonanie całego szeregu oszustw. W piątek rano przywieziono do Lwowa w otoczeniu kilku wywiadowców, aresztowanego w Warszawie ks. Tomasza Lubomirskiego. Ogółem suma nadużyć wynosić ma przeszło 300 tys. zł. Według kursujących we Lwowie pogłosek aresztowanie nastąpiło wskutek machinacji jego plenipotenta, załatwiającego w imieniu swego mocodawcy wszelkie tranzakcje i interesa. Ks. Tomasz Lubomirski urodził się w Warszawie w r. 1890. Podczas wojny ożenił się z ks. Drucką-Lubecką, z którą jednak po kilku latach pożycia rozszedł się. Dalsze śledztwo prowadzone przez władze sądowo-śledcze wyjaśni stopień winy aresztowanego.

Z zagranicy

POŻAR LASÓW W RUMUNJI. Pożar zniszczył wielkie lasy w okolicy Brassow (Siedmiogród). — Prócz tego ogień zniszczył około 20 zagród we wsi Peymna. Szkody są znaczne. We wsi Słobozia wybuchł pożar wywołany niedbalstwem mieszkańców. Ogień zniszczył koło 30 domów. Kilku mieszkańców, ogarniętych panicznym strachem po zostawiło w płonących domach dzieci, z których trzy spaliły się żywcem. Szkody wynoszą około 10 miljonów lei.

ZAJŚCIE NA GRANICY SOWIECKO-RUMUŃSKIEJ. W okolicy Tighina patrol straży granicznej dostrzegł ludzi, którzy odbili od sowieckiego brzegu Dniestru i skierowali się ku brzegowi rumuńskiemu. Osoby będące w łodzi zaatakowały strażników granatami, przyczem jeden żołnierz został zabity, zaś inni odnieśli rany. Napastnikom udało się z powrotem odpłynąć na brzeg sowiecki.

ŚNIEŻYCA. Nad Szwecją i Finlandją przeszła nocy onegdajszej silna burza śnieżna. Wichura spowodowała przerwę w komunikacji telegraficznej na niektórych linjach. W Szwecji środkowej wykoleił się pociąg pasażerski, na szczęście ofiar w ludziach nie było. Na wodach Szwecji i Finlandji zderzyło się kilka parowców, ofiar w ludziach nie było.

EDISON O PROHIBICJI. W czasie, gdy komisja administracyjna kongresu (sejm Stanów Zjednoczonych) obradowała nad kwestją prohibicji, nadesłał znakomity wynalazca, Tomasz Edison, na ręce jej prezesa następującą depesze: „Jestem przekonany, że prohibicja jest największym eksperymentem, jaki był kiedykolwiek wykonany dla dobra ludzkości. Mojem zdaniem, skuteczność prohibicji określić można jako 60-procentową, ale polepszającą się dalej, **wbrew fałszom rozsiewanym przez wrogą prohibicji propagandę.** Dziwię się zawsze, że niektórzy wybitni i rozumni ludzie nie biorą udziału w walce z plagą społeczną, jaką jest alkoholizm".

TELEGRAMY

SĄD MARSZAŁKOWSKI

Warszawa, 22 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś zebrał się sąd marszałkowski na żądanie posła Polakiewicza (BB) dla rozpatrzenia zarzutów, uczynionych mu przez „Placówkę". W skład sądu wchodzą posel Dębski, Janowski i Kościałkowski.

POŻYCZKI NA ODBUDOWĘ

Warszawa, 22 marca (PAT). Ministerstwo robót publicznych przekazało dziś z funduszu odbudowy kraju miljon zł. na pożyczki na odbudowę zniszczeń wojennych dla 12 województw, któreto pożyczki zostaną bezzwłocznie poszkodowanej ludności udzielone.

ZŁAGODZENIE DYKTATURY W JUGOSŁAWJI

Białogród, 22 marca (AW). Zapowiedziane przez rząd złagodzenie cenzury i represyj wobec prasy wywołały w całej prasie bez różnicy poglądów wielkie zadowolenie. Pisma przywrócą cały szereg działów, których dotychczas nie mogły wprowadzić ze względu na obostrzone warunki cenzuralne. Przedewszystkiem przywrócone będą w poprzednich rozmiarach działy gospodarczo - finansowe.

Siódmy dzień przesilenia — bez widoków na ukończenie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 marca.

Dzisiejszy siódmy dzień przesilenia rządowego nie przyniósł żadnej zmiany. P. marszałek Szymański kontynuował dziś rozmowy z przedstawicielami klubów. O godzinie 11 przyjął posła Dąbskiego (Str. Chłopskie), o 12 posła Dębskiego i senatora Średniawskiego (Piast), o 1 posła Chacińskiego i Bitnera (ChD).

Konferencje te mniej zwracają uwagi niż coraz silniej krążące pogłoski o

PRZYGOTOWANIACH DO AWANTUR

przez klub BB na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Termin posiedzenia jeszcze nie jest ustalony. Prezydjum Sejmu powierzyło wyznaczenie terminu marszałkowi Daszyńskiemu, który prawdopodobnie wyznaczy posiedzenie na **czwartek.** Do tego czasu, jak spodziewają się, p. Szymański będzie miał możność utworzenia gabinetu.

Co do formowania gabinetu stwierdzić należy ciekawą opinję pośród członków klubu BB. W kołach BB nie tają się wcale z tem, że **jedynym członkiem w BB, który traktuje poważnie misję p. Szymańskiego, jest właśnie — p. Szymański.**

KOMISJA BUDŻETOWA

Na wtorek o 10 przed poł. wyznaczone zostało posiedzenie komisji budżetowej dla załatwienia poprawek poczynionych przez Senat w budżecie na 1930/31. Wobec choroby przewodniczącego komisji p. Byrki (BB) przewodniczyć będzie poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie).

BARTEL NR. 7?

Warszawa, 22 marca (AW). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w razie gdyby prof. Szymański zrzekł się misji tworzenia gabinetu, próba utworzenia gabinetu zostanie powierzona prof. Bartlowi. Jak słychać, marszałek Daszyński w poniedziałek ma być przyjęty na audjencji u p. prezydenta Rzplitej. W kołach poselskich utrzymują, że tematem tej rozmowy ma być uchwała klubu BB użycia wszelkich środków, celem niedopuszczenia do posiedzenia Sejmu.

Beznadziejny stan konferencji morskiej

Londyn, 22 marca (PAT). Jak wynika z rozmów, prowadzonych w kołach amerykańskich konferencji morskiej jest rzeczą widoczną, iż *niema obecnie żadnej nadziei* rozwiązania trudności wynikłych z różnicy poglądów Francji i Włoch na sprawę parytetu. W związku z tem wyrażono opinję, iż należy rozpatrzeć bliżej możliwość osiągnięcia jakiegoś porozumienia *między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją,* stwierdzając przytem pragnienie położenia kresu współzawodnictwu morskiemu na przyszłość.

„TYLKO CUD MOŻE JĄ URATOWAĆ"

Paryż, 22 marca (PAT). Prasa poświęca obszerne artykuły konferencji londyńskiej, która według niemal ogólnej opinji skazana jest stanowczo *na niepowodzenie. Chyba tylko cud jakiś może ją uratować* — oświadcza w „Liberte" Jacques Bainville.

JESZCZE JEDNA PROPOZYCJA MACDONALDA

Paryż, 22 marca (PAT). „Journal" pisze, że MacDonald, pragnąc uniknąć całkowitego fiaska konferencji, zaproponował ma zawarcie porozumienia, przewidującego, iż mocarstwa nie mogłyby zwiększyć posiadanej w danej chwili floty, licząc w tem okręty pełniące służbę i będące w budowie, przyczem kredyty uchwalone na okres przyszłych lat 5 przeznaczone były na zastępowanie okrętów wycofywanych z użycia okrętami nowemi, jednakże w granicach obecnego stanu posiadania.

KU UKOŃCZENIU KONFERENCJI O ROZEJM CELNY

Genewa, 22 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem pierwszej komisji międzynarodowej konferencji rozejmu celnego przyjęto w drugiem czytaniu projekt międzynarodowego porozumienia o stabilizacji europejskich traktatów celnych.

NIE BĘDZIE DYMISJI STALINA

Moskwa, 22 marca (PAT). Agencja „Tass" oświadcza, iż rozpowszechniane przez część prasy polskiej pogłoski o rzekomej dymisji Stalina, która ma jakoby być złożona na najbliższym kongresie partji komunistycznej, są zupełnie **bezpodstawne.**

PRZED NOWĄ WOJNĄ DOMOWĄ W CHINACH

Londyn, 22 marca (AW). Według doniesień ze Szangaju sytuacja w Chinach staje się coraz groźniejsza. Wybuch nowej wojny domowej jest **niewątpliwy** z chwilą powstania nowego rządu chińskiego w Pekinie. Generał Czang-Kaj-Szek zarządził dodatkowy pobór kilku roczników i w najkrótszym czasie wyruszyć zamierza przeciwko inicjatorom rządu w Pekinie generałom Fen-Ju-Sjang i Jen-Si-Szanowi. Rada narodowa udzieliła Czang-Kaj-Szekowi jaknajdalejidących pełnomocnictw w kierunku poboru rekruta oraz asygnowania kredytów na cele wojenne. Równocześnie w obozie Fenga, który jest głównodowodzącym wojsk rządu Chin północnych w Pekinie, czynione są gorączkowe przygotowania do stoczenia walki z Czang-Kaj-Szekiem. Generał Feng oświadcza, iż w najkrótszym czasie podejmie ofensywę na południe.

STRAJK MANIFESTACYJNY NA KUBIE

Hawana, 22 marca (PAT). Wczoraj miał tu miejsce 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko zwiększającemu się na całej Kubie **bezrobociu.** Strajk miał przebieg spokojny.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Grand Hotel" (ceny zniżone); wieczorem „Azais" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek: „Azais" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Wtorek: „Azais" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Rywale" (premjera — nowość) (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".
Corso: „Tragik szarlatan".
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Niepotrzebny człowiek".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Kohn i Kelly w haremie".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 23 marca

10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.00: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka rolnicza i muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Ploski: „Kronika rolnicza". 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert z Katowic. 17.15: Feljeton: „Śląsk — perła naszej ziemi" — wygłosi prof. Asanka-Japoll. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: „Pieszczota serc" audycja poświęcona kobiecie — pp. Kozłowska (śpiew), Jolles (fortepian), K. Kaszycki (skrzypce), op. W. Hlouszek, St. Kaszycki, Kowalczyk, Dziuban, Piwowar, Mihal, Zaremba. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00 Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Koncert wieczorny. Wykonawcy pp.: Jan Rakowski, viola d'amore, Mela Sacewiczowa (fortepian) Gabriel Kniaginin (śpiew), dyr. B. Wallek-Walewski (akompanjament). 21.45: Transmisja słuchowiska „Akropolis" z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 24 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów z Warszawy. 16.15: Audycja dla dzieci, poświęcona rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki w wykonaniu dzieci ze szkoły im. św. Florjana w Krakowie pod kierownictwem p. Gabrieli Stopczyńskiej. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego". 17.45: Koncert z „Gastronomji" w Warszawie. — 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Najnowsze wydawnictwa" — omówi Dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Belgradu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu i Zagrzebia. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. — 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń.** Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

WIECZORNICA Związku zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. Początek o godzinie 6 wieczorem. Goście mile widziani. Zaproszenia wydaje Sekretarjat w godzinach od 5—9 wieczorem.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 23 marca „Lola z Ludwinowa“, wodewil w trzech aktach Stefana Turskiego. — Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Dochód przeznaczony na dokończenie Domu Robotniczego.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10'30 rano w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 z porządkiem dziennym: Sprawy gospodarcze i sprawy ruchu spółdzielczego robotniczego. Referent tow. poseł Jan **Kwapiński.** Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek 24 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie OKR. Sprawy b. ważne, uprasza się radców o bezwarunkowe przybycie.

Prezydjum.

ZEBRANIE KOŁA PPS DZIELNICY I. i IV. (PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE) odbędzie się we wtorek 25 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Referat pt. „Samorząd gminny a klasa robotnicza (z dyskusją) wygłosi tow. Nowak. Członkowie Koła mają obowiązek jawienia się na zebraniu.

Kom. Dz. I. i IV.

ZARZĄD TUR W KRAKOWIE uchwalił na posiedzeniu 20 bm. wydalić z organizacji za niestosowanie się do przepisów statutu: Karola Gracza i A. Harlendera, pracowników Kasy chorych w Krakowie.

„O BILANSIE ZBANKRUTOWANYM I BILANSIE DNIA JUTRZEJSZEGO“ (część II) kontynuować będzie pogadankę buchalteryjną w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych prezes Henryk **Purman**, z inicjatywy związkowego Koła Księgowych **we wtorek** 25 bm. Na dyskusyjne to zebranie, poświęcone w dalszym ciągu celowości, metodom i technice pracy bilansowej, zaprasza się wszystkich zainteresowanych. Wstęp wolny. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku, **Sławkowska 6 I. p.** w godz. 5—9 wiecz. (tel. 38-53). Początek o godz. 8 wieczorem.

Komitet Koła Księgowych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

ZWIĄZEK ZAWOD. ROBOTN. PIEKARSKICH
Oddział I-szy w Krakowie
urządza w sobotę 29 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro

Wieczór muzykalno-wokalny,

na który złożą się:

1) Tambur-mandoliniści (Młody TUR).
2) Sekcja chóralna (Młodego TUR).
3) Przemówienie tow. red. Wohnouta na temat: „W walce o nowego człowieka“.
4) Deklamacja.
5) Monologi.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony na chorych członków.

W niedzielę dnia 6 kwietnia 1930 r. o godzinie 10 rano odbędzie się przy ul. Tadeusza Kościuszki L. 47 w Krakowie

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni Malarsko-Lakierniczej „Sztuka“ stowarzyszenia zar. z ogr. odpow. w Krakowie

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie za rok 1929: a) Zarządu, b) Rady Nadzorczej, c) Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i wniosku o udzielenie absolutorjum.
5) Powzięcie uchwały co do podziału nadwyżki.
6) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku, przewidzianej statutem, ilości członków, następne Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 7 kwietnia 1930 r. o tej samej porze, bez względu na ilość obecnych członków także.

ZARZĄD.

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Stolarskiej „JEDNOŚĆ“ w Krakowie, podaje do wiadomości, że

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni odbędzie się dn. 30 marca 1930 roku w pracowni stolarskiej „Dąbie“, ul. Kosynierów 10, w Krakowie, o godz. 10 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3) Odczytanie protokółu z dokonanej lustracji
4) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdań rocznych.
7) Podział nadwyżek względnie oznaczenie sposobu pokrycia strat.
8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
9) Wybór Rady Nadzorczej.
10) Zmiana statutu.
11) Wnioski i interpelacje członków.

UWAGA: Wnioski na Walne Zgromadzenie należy podać na piśmie do dnia 28 marca b. r. do wiadomości Radzie Nadzorczej.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1929 zostaną doręczone każdemu członkowi.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.